

Biblioteka Narodowa
Warszawa - H. 88.

Przegląd Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. ♦♦ BIAŁYSTOK ♦♦ Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Sejmowe królewietą w walce o domeny

Było już stwierdzone i udowodnione przez niezależną publicystykę, iż Polska przed wojną była państwem podzielonym na szereg udzielnych księstw, stanowiących domeny większych partii sejmowych i zarządzanych, naogół po dyktatorsku, przez nowoczesne królewietą — partyjnych przewodców.

Podział nastąpił nie na podstawie terytorialnej, choć i w tym kierunku nie brakło wysiłków — jak chociażby utworzenie specjalnie dla celów partyjnych Placów nomenklatury województwa nowogrodzkiego.

Zasadnicze jednak granice podziałów przeciętnie wzdłuż północno-wschodnich granic państwa państwowego i publicznego.

Jak tak: księstwem udzielnym nie była ościłwa i sprawy wewnętrzne, te ostatnie do spółki z Placem. Księstwem CKW. — praca i opieka społeczna z Kasami chorych. Plac — rolnictwo i t. d.

Królewietą, a więc Witos, Trampeyński, Stanisław Grabowski, Głabiński, Barlicki, Żuławski i t. d. gospodarowali swymi domenami autokratycznie, mimo pozorów walki między sobą, związani wspólnym interesem, — zachowania swego stanu posiadania.

Stad najzacieklejszy w latach 1923 — 1926 opór królewiet sejmowych przeciw powrotowi Piłsudskiego do działalności państwowej.

Celem głównym, zasadniczym i istotnym przewrotu majowego było i jest ten zabójczy system rozrywania Rzeczypospolitej na mniej lub więcej tłuste polce — obalić i uniemożliwić mu regenerację.

Walka obozu pomajowego z partyjnictwem, dążenia do zmiany konstytucji, praktyka utarczek władzy wykonawczej z Sejmem — mają, miały i mieć będą nadal ten jeden kapitalny cel.

Nie jest on ani prosty, ani łatwy do osiągnięcia, w każdym razie fakt dokonany i działający w oparciu o olbrzymi autorytet Marszałka Piłsudskiego, oraz przepisom prawa ustrojowego, musi towarzyszyć narastająca samowładza społeczeństwa, dająca żywą treść prawu i regulująca obyczaje, także i w życiu politycznym.

Jest on przecież dostatecznie wielki, by utrzymać w aktywnej roli źródła energii w pracy, doświadczenia.

Długotrwała praca zdetrakowanych królewiet nad przyspieszeniem tego celu kupą wszelkiego śmiecia: insynuowaniem Marszałkowi zamierzeń, których nigdy nie miał; aranżowania na jego na Polskę pomajową przez masonerie europejską i oczerzanie i zohydowanie całego obozu pomajowego i t. p. — te wszystkie wonności demagogii partyjnej nie powinny wprowadzać w błąd społeczeństwa i pozwalać mu zapomnieć o celu walki.

DWA SENATOROWIE W. M. GDANSKA

w drodze do Warszawy

GDANSK. 28.1. Dziś wieczorem wyjeżdża do Warszawy senatorowie Województwa Gdańskiego pp. Jewelowski i Wierciński, celem przeprowadzenia z miarobajnymi czynnikami narad w związku z uciążliwymi w Warszawie rokowaniami handlowymi polsko-niemieckimi.

Polsko-niemiecka umowa zbożowa 35-40 tysięcy ton żyta polskiego kupują Niemcy po cenie o 20 proc. wyższej od notowań giełdowych

WARSZAWA, 28.1. Dziś powrócił do Warszawy z Berlina dyrektor departamentu handlowego i w ministerstwie przemysłu i handlu p. Mieczysław Sokołowski po zawarciu polsko-niemieckiej umowy zbożowej.

Umowa ta została wczoraj parafowana.

Na jej podstawie koncern Scheuera nabywa około 35 do 40 tysięcy ton żyta

po cenie o 20 proc. wyższej od notowań

W zasadzce czerwonych zbirów Carski generał Kutiepow zginął bez wieści

PARYŻ, 28.1. Wielkie wrażenie w kołach emigracji rosyjskiej we Francji wywołało tajemnicze zniknięcie prezesa byłych wojskowych rosyjskich, wybitnego działacza rosyjskiego na emigracji



gen. Kutiepow.

Ostatni raz widziano Kutiepowa w niedzielę, gdy z domu udawał się do biura Związku byłych rosyjskich wojskowych. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Generał Kutiepow był kiedyś serdecznym przyjacielem W. ks. Mikołaja, później adiutantem Denikina i Wrangla.

Ogólnie panuje przypuszczenie, że Kutiepow wpadł w zasadzkę

polskich giełd zbożowych. Transakcją powyższą objęta jest również zapoczątkowana przez Bank Rolny dostawa 20.000 ton żyta z państwowych rezerw zbożowych.

Jakkolwiek umowa ma charakter prywatny, to jednak z uwagi na państwowy charakter obu kontraktów zostanie ona ujęta w formie dwu not dyplomatycznych, które mają być dziś wymienione między niemieckim urzędem spraw zagranicznych, a poselstwem polskim w Berlinie.

bolszewicką i możliwe, że już nie żyje. Policja paryska wszczęła energiczne poszukiwania za zaginionym.

Gen. Aleksander Kutiepow jest najbardziej wybitnym przedstawicielem emigracji rosyjskiej i osobistością, cieszącą się niezwykłą popularnością szczególnie wśród byłych oficerów carskich.

Karję swą rozpoczął w jednym z pułków syberyjskich. Podczas rewolucji w 1905 r. dał się poznać jako zaryzant monarchisty. Karję jego stało na przeszkodzie jedynie nieustannym pochodzenie, to też wojna światowa zastała go szlędwie w randze kapitana.

Na czoło wysuwa się dopiero w armii gen. Denikina i Wrangla. Największą jego zasługą, która przyczyniła się do wielkiej popularności, jest zorganizowanie armii Wrangla po wycofaniu jej z Krymu w związku, które dotychczas istnieją na terenie Bułgarii, Jugosławii, Rumunii i Francji.

Od 1923 r. nazwisko jego związane jest z akcją terrorystyczną, prowadzoną na terenie Sowietów. Cały szereg zamachów prasa sowiecka przypisuje jego organizacji i uważa go za największego wroga ustroju sowieckiego dzięki temu, że wojuje nie przy pomocy małych sił, lecz tą samą bronią, jaką Sowiety i to na ich terenie.

Po śmierci Mikołaja Mikołajewicza jeden z Kutiepow w swym reku całą akcję polityczną i kierownictwo organizacji wojskowych. Emigracja obawiała się zawsze o jego życie, to też dodało mu do boku specjalną straż.

W gronie znakomitych arbitrow piękna bezwzględny a sprawiedliwy sąd Obiór Miss Polonji

WARSZAWA, 28.1. Dziś napięcie zainteresowania powszechnego sprawą wyboru Miss Polonji sięga zenitu, dziś bowiem zapadnie bezapelacyjny wyrok jury konkursowego.

Wśród plejady Gwiazd Piękności, które przedelfują przed gremjum sędziów, wskazuje ono gwiazdę pierwszej wielkości — Miss Polonję.

Zadanie trudne i odpowiedzialne. Trudne, bowiem tak łatwo ulec czarowi i wdziękowi postaci dziewczęcej, a należy wszakże zachować zupełną bezstronność.

Wszak chodzi tu o wybór przedstawicielki urody polskiej na konkursie międzynarodowym.

W tym momencie sprawa nabiera znaczenia już wyłącznie artystycznego i jako taka, winna być traktowana: z najdalej idącą skrupulatnością i bezstronnością. Żadne względy nie mogą tu grać roli i żadne oczywiście grać nie będą.

Skład sądu konkursowego, złożonego z najznakomitszych o sławie wszechświatowej mistrzów plastyki, z najsubtelniejszych estetyków, daje absolutną gwarancję, że szukać on będzie jednego tylko: piękna i harmonii linii i że w ferowaniu wyroku tylko kano-nami tego piękna kierować się będzie.

Trzykrotne głosowanie szerokiego ogółu zarysowało wyraźnie jego dążności i sympatie, jego stosunek serdeczny do całego szeregu wybranych.

W tych wyborach czynnikami serdeczności i sympatii są elementem nader dodatnim, ale inaczej rzecz się ma, gdy chodzi o

POSEŁ ANTONI OWŚIEJENKO I MIN. RAUSCHER u ministra Zaleskiego

WARSZAWA, 28.1.

Min. Zaleski przyjął wczoraj nowomianowanego posła sowieckiego w Warszawie p. Antonowa Owśiejenka oraz posła niemieckiego go min. Rauschera.

wyбір ostateczny: tu rozstrzygać nie, ale bezstronnie i sprawiedliwie.

Lwów jest dumny i zaciera ręce z uciechy

LWÓW, 28.1.

Lwów pozostaje pod znakiem wielkiego podniecenia w sprawie wyboru Miss Polonji. Wszystkie pisma obszernie zajmują się tematem przeprowadzanych przez Kurjer Czerwony i „Express Poranny” wyborów.

Charakterystyczny artykuł po jawił się dziś w „Gazecie Lwowskiej”, która pisze:

„Lada godzina, a królowa będzie obrana. Wyjdą heroldowie z długimi trabami i roztrąbią na całą Polskę fakt elekcji i nazwisko wybranej. Nie mamy teraz prawdziwej królowej, to niech będzie przynajmniej nieukoronowana. Zawsze jest to pewnego rodzaju „monarchizm” — dorzuca żartobliwie „Gazeta Lwowska”.

Prasa zagraniczna o polskim konkursie piękności

Prasa zagraniczna z niezwykłym zainteresowaniem śledzi przebieg konkursu w Polsce. W artykułach różnych krajów odczuwa się pewną trwogę przed rywalizacją piękności polskiej w turnieju o tytuł „Miss Europy”.

Gazety przypominają, że Miss Polonia 1929 r. bliska była już osiągnięcia godności najpiękniejszej kobiety w Europie.

Jeden z wielkich dzienników paryskich pisze: „4680 młodych Polek stanęło do konkursu.”

Kurjer Czerwony musiał użyć plebiscytu w całym kraju, ażeby wśród tego tłumy kandydatek wyłowić piękną i najpiękniejszą, które staną przed jury, złożonym z artystów.”

Paryż z niecierpliwością oczekuje przybycia Miss Polonji.

Inne zaś pisma notują, że Polska z najwyższą niecierpliwością oczekuje wyniku wyborów, prawie tak niecierpliwie... jak niegdyś na polach pod Warszawą oczekiwano na wybór Anny Jagiellonki, by ją wyswatać za Walego czy Batorego. Lwów jest dumny i zaciera ręce z uciechy.

„Nie daliśmy się tyle razy, to nie damy się i na tem polu i niech dowie się Warszawa i Kraków i Lwów i Łódź i Poznań, że lwowianki są najpiękniejsze. Lwów jeden zdobył się na dwie kandydatki, z których jedna znalazła się na pierwszym, a druga na trzecim miejscu.

„Tylko bratnim Kresom ustąpiły cośkolwiek, bo przecież ko chamy mickiewiczowski Nowogródek i giedyminowe Wilno. A nie jest to żaden żart, tylko historyczna prawda, że Lwów słynął zawsze z piękności kobiet.

„Już w 17-m wieku utopił tu swe serce Władysław IV i zdaje się jeszcze któryś z królów polskich. Z Rokitana, tak niedaleko Lwowa, pochodziła słynna z piękności Roksolana, małżonka potężnego sułtana tureckiego.

„Przyjeźdźni z innych stron Polski przyznawali to z podziwem, choć nie bez zazdrości i z żalem w sercu. Bo warszawianka jest elegancka i wytworna, zgrabna, szykowna — krakowianka intelektualistka, sympatyczna, dobra, roztropna — wielkopolska energiczna i gospodar na Litwinie serdeczna, ładna, miła, ale lwowianka pozostała najpiękniejszą postacią sercu naj miłszą i kochaną jak przystało na prawdziwą kobietę z Kresów.

„Niema się więc co dziwić, że dostaliśmy tu pierwsze i trzecie miejsce. Należy się to Lwowowi. Haniełne Turki i Tatary dobrze wiedziały dlaczego zawsze najwięcej brankę w jasyr zabierały z okolic Lwowa”.

„Niedarmo kochana „macierz grodów Czerwieńskich” nosi miano Lwiewo Grodu: jest w niej siła i wicy, gdy chodzi o sprawy wagi pierwszorzędnej, jest i w wy padkach innych temperament iście lwie.

Przejawili się on obecnie w traktowaniu na gruncie lwowskim wyborów Miss Polonji. Mówi o tem szeroko telefon, zamieszczony powyżej, a pełen przejawów tego lwiego temperamentu.

Lwowianki są piękne, ale czy można tak w czambuł odmówić pierwszorzędnym walorów urody w ogóle mieszkankom jakiegokolwiek zakątku Polski?

Chyba nie, zatem słuszniejsze będzie pewnie twierdzenie, że lwowianki są cudne, jak — wszystkie Polki.

Owacje d'a Miss Polonji 1929 r.

WARSZAWA, 28.1.

Miss Polonia na 1929 r. obecnie p. mecenasowa Siłwińska była wczoraj z mężem na przedstawieniu w Qui pro Quo.

Jaroszy powitał entuzjastycznie p.p. Siłwińskich ze sceny, a publiczność zgromadziła swej wybrance z roku ubiegłego serdeczną owację.

Owacja ta powtórzyła się w restauracji hotelu Bristol, dokąd Siłwińscy udali się na kolację.

Te żywiołowe owacje są najmowniejszą ilustracją sympatii, jaką zdobyła w wybranka zeszłorocznej su.

Zwycięska ekipa u Prezydenta Rzeczypospolitej



Na przyjęciu u Prezydenta Rzeczypospolitej. Na zdjęciu od lewej ku prawej: charge d'affaires Stanów Zł. Mr. Cable, wiceminister gen. Konarzewski, p. Prezydent Mościcki, por. Zgorzelski, por. Starnawski, plk. Rudolf Dreszer, por. Ozowski i plk. Brochwicz - Lewiński.

Polsko-rumuńska konferencja lotnicza w Warszawie



Delegaci Rumunii: gen. J. Ruziński, dyrektor gen. rumuńskiej aeronautyki cywilnej, gen. K. Dumitrescu, delegat rumuńskiego ministerstwa wojny i kpt. J. Popa, sekretarz Rady technicznej lotnictwa cywilnego, wśród członków delegacji polskiej.

JEDNOROCZNE NAD SOBĄ KRÓLOWANIE...

WARSZAWA, 28. I.
Banknoty.
Dol. St. Zjedn. 8.86.5.
Dewizy.
Berlin 213.04, Odessa 173.4, Holan-
358.3, Londyn 43.37, N.-York 8.89.9, Ry-
ryż 35.02, Szwajcaria 172.25, Wied-
125.45, Włochy 46.67, Czerwoniec
Papiery lokacyjne.
Dolarowy 76, 4 pr. 702. inw. I
41 pół pr. L. Z. 49.5, 6 pr. obl. m.
53, 4 i pół pr. L. Z. m. W. 30.5, 5
L. Z. in. W. 58.75, 3 pr. L. Z. in. W.
Akcie.
B. Polski 137, B. Dyskontowy 124,
Handlowy 114, B. Zw. Sp. Zar. 7,
Kijewski 60, Sibirski 50,5, Węg.
52, Lipiń 26.5, Mołdawski 25, War-
80, Ostrowiecki 51, Paragwaj-
Rudski 27, Staroławicki 21.5, Zi-
niewski 61.5, Jankowscy 3.3, Habs-
burg 101.5.

Suknia wieczorowa



z naszytym z perelek.

ZAMACH NA 30 MILJONÓW BANKU POLSKIEGO

Udaremnione włamanie do skarbca filii w Częstochowie

Warszawski urząd śledczy udaremniał niezwykle śmiałe włamanie do oddziału częstochowskiego Banku Polskiego, planowane przez znanych kaszary warszawskich, występujących niejednokrotnie na terenie międzynarodowym, Stanisława Cichockiego, zwanego „Szpiebrówka”, organizatora podkopu pod państwowe Zakłady graficzne, Mariana Brzezińskiego (pseud. Marian Buc) i Mariana Piórkowskiego.

Wszystkich trzech kaszary aresztowano przed kilku dniami w mieszkaniu paserki Kazimierzy Kozłowskiej przy ul. Pańskiej 86 w chwili, gdy prowadzili naradę z 8 innymi znanymi włamywaczami. Podczas rewizji osobistej znaleziono przy Brzezińskim jakieś zagadkowe plany, będące szematami urządzeń elektrycznych, oraz rachunek firmy „Perun”, produkującej tlen i acetylen. Rachunek ten wystawiony był na fikcyjne nazwisko ziemianina Bielińskiego, właściciela majątku Popowo pod Pułtuskim. Przy Cichockim zaś znaleziono jakąś blaszkę powycinaną w zagadkowy sposób. Dokładny rysunek blaszki umieszczony był również na planie znalezionym przy Brzezińskim.

Ekspertyza techniczna planów stwierdziła, że jest to szemat instalacji alarmowej.



Stanisław Cichocki



Marian Brzeziński

używanej w wielkich bankach. Nie ulegało wątpliwości, że Cichocki wspólnie z Brzezińskim i Piórkowskim planowali zamach na jakiś wielki bank i zaopatrzyli się w plany instalacji alarmowej, aby podczas włamania uszkodzić ją. Znalaziona przy Cichockim blaszka była, jak orzekli inżynierowie, kluczem do wyłączenia prądu elektrycznego z instalacji.

Szczegółowe badanie stwierdziło, że plany przedstawiały typ sygnalizacji elektrycznej, używanej do zabezpieczania skarbów Banku Polskiego.

Droga wywiadów, ustalono, że do biura elektrotechnicznego p. f. „Inż. Malicki” przy ul. Chmielnej 9 zgłaszał się jakiś osobnik, który oświadczył, że przychodzi z polecenia p. Dąbrowskiego, elektromontera Banku Polskiego w Warszawie i poprosił o udzielenie pewnych informacji, dotyczących urządzeń sygnalizacyjnych, zabezpieczających skarbce Banku Polskiego w Częstochowie.

Tajemniczy wysłannik wiedział dokładnie, że elektromonter Dąbrowski posiada obowiązek czuwania nad temi urządzeniami w oddziale częstochowskim, nie wzbudziło to więc podejrzeń u personelu biura, że informuje się o detaile tego urządzenia.

Po zdobyciu tych cennych informacji policja nie wątpiła już, że chodzi tu o zamach na skarbce Banku Polskiego w Częstochowie.

Po naradzie z naczelnym dyrektorem Banku Polskiego Mieczysławem...

skim postanowiono wystać niezwłocznie do Częstochowy dwoma samochodami bankowymi oddziału wywiadowców warszawskiego urzędu śledczego.

Późnym wieczorem wywiadowcy wyruszyli w drogę i po parogodzinnej jeździe przybyli do Częstochowy, gdzie zatrzymali się przed gmachem banku przy ul. Marii Panny nr. 34.

Natychmiast przystąpiono do dalszego śledztwa na miejscu.

Uwagę policjantów zwrócił sasiadujący z bankiem dom oznaczony cyfrą 36, należący do p. Rajcherta. Prawa oficyna tego domu graniczy ze ścianą szczytową gmachu bankowego.

Ustalono, że jeszcze w sierpniu ub. r. jakiś osobnik, który podał się za Jankla Zylbermana, zamieszkałego zekomo w Warszawie przy ul. Grójeckiej 31, wynajmował jedno z mieszkań na I-em piętrze. Zylberman odkupił to mieszkanie od poprzedniego właściciela A. Rozensteina za pośrednictwem niejakiego Milsteina i zapłacił tytułem odstępnego 10.000 zł.

W obecności prokuratora Bogobowicza i sędziego śledczego Awakumowa otworzono drzwi mieszkania i wkroczone do środka.

W obszernym mieszkaniu znajdowała się tylko szafa, otomana i kilka skrzyń. Uchyliwszy wieko jednej ze skrzyń, wywiadowcy zrobili rewelacyjne odkrycie. Cała paka napelniona była gruzem i odłamkami cegieł.

Po odsunięciu szafy natrafiono na otwór w obu przylegających do ściebie ścianach, zresztami zamaskowany tapetami. Otwór ten o średnicy 1 metra mieścił się w ścianie na wysokości 2 i pół metra.

Kaszary wynajmujący mieszkanie rozebrali najpierw część ściany w swoim mieszkaniu, a następnie część ściany szczytowej gmachu bankowego, pozostawiając tylko jedną warstwę cegieł.

aby nie uszkodzić powierzchni ściany w lokalu bankowym.

Warstwa ta była tak cienka, że sprowadzony murarz zburzył ją jednym uderzeniem drąga. Otwór prowadził do archiwum banku, które sasiadowało ze skarbem.

Podczas oględzin lokalu bankowego stwierdzono, że instalacja sygnalizacyjna była uszkodzona i nie działała już od soboty.

Z tego wynika, że zamach na skarbce miał być dokonany albo w nocy z soboty na niedzielę, albo też w ciągu niedzieli, gdy biura bankowe są nieczynne.

Fachowcy stwierdzili, że akcja kaszary była doprowadzona do ostatniego momentu przygotowań i że w ostatniej chwili zostali oni unieszkodliwieni.

Skarbce bankowy, w którym znajdowało się

około 30 milionów zł., miał być rozcięty przy pomocy palników acetyleno-tlenowych. W otomianie znaleziono butlę z tlenem zawartości 2.000 litrów, ilość wystarczającą aż nadto do stopienia grubych pancerzy ochronnych skarbca.

Dalsze śledztwo ujawniło szereg ciekawych momentów. Cichocki i Brzeziński przyznali się do usiłowania zamachu na skarbce banku i zeznali, że przygotowania do zamachu kosztowały ich już przeszło 30 tysięcy zł.

Związanka wiosna



Suknia wiosenna z kołnierzem związanym w kształcie szalki.

Całe społeczeństwo budowało P. W. K. a kilku nieuczciwych urzędników i przedsiębiorców okradło dzieło Narodu

POZNAN, 28.1. Ogromne wrażenie wywołała tu wiadomość o aresztowaniu w miejscowości Tarnowo właściciela wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego w Poznaniu inż. Stanisława Wilińskiego i jego żony Gilgiminy z domu Kleinówny i w Poznaniu inżyniera dyrektora P.W.K. Opeln - Bronikowskiego i urzędnika P.W.K. Leona Ratajczaka pod zarzutem oszukiwania manipulacji na szkodę P.W.K.

Dzięki wielkiemu wpływom inż. Bronikowskiego przedsiębiorstwo Wilińskiego otrzymało najwięcej robót inżynierskich z P.W.K. Oferty tego przedsiębiorstwa były pozornie najniższe, na stopnie jednak dodatkowe należności podrażały w wysokim stopniu roboty Wilińskiego.

Niezależnie od tego, kiedy inż. Wiliński zaskarżył P.W.K. o wyplacenie reszty należności przez niego wykazanych, okazało się, że rachunki tej firmy były nierzetelne, wystawiane bowiem na większe sumy, niż w rzeczywistości.

stości się należało, mianowicie dopisywano fikcyjne godziny nadliczbowe robotników, do czego właśnie pomagały potwierdzenia Bronikowskiego i Ratajczaka.

Na Bronikowskiego już od pewnego czasu patrzone podejrzliwie, rzucił się bowiem w oczy jego wystawny tryb życia, na jakie pensja w P.W.K. nie mogła mu pozwalać.

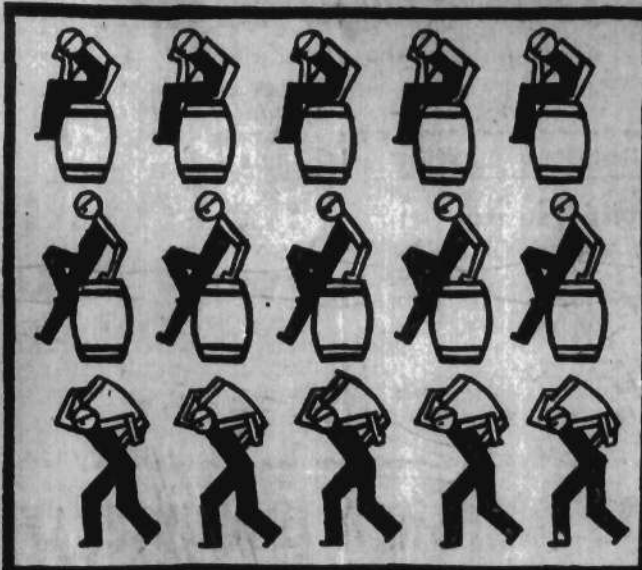
Krwawe chrzciny w Łodzi

ŁÓDŹ, 28.1. Wczoraj wieczorem w domu Edwarda Amzollika przy ul. Przybyłows 5 odbywały się chrzciny, na których zjawił się również ojczym Amzollika Władysław Wardeski.

Koło godz. 10-ej, gdy wszyscy już dobrze byli pijani, Amzolik wszczął kłótnię z ojczymem, który wkrótce zamieniła się w bójkę. Z pomocą przyszedł mu brat i obaj wywiekli ojczyma do sieni i tam poczęli okładać go głowami drągami. Gdy Wardeski

skrąwiony padł na ziemię wywiekli go na ulicę i tu masakrowali głowami uderzeniami obcasów, bijąc go równocześnie kijami po piersiach. Wardeski odwieziony do szpitala zmarł.

Testament dziwaka



Pewien dziwak zapisał w testamencie swym trzem synom 15 beczek. Z tej liczby 5 było pełnych rumu, 5 napończonych do połowy i 5 pustych. Podzielić się sprawiło im wielkie trudności.

mem i beczkami — brzmiała ostateczna wola — ale nie walczyć się przelewać z beczki do beczki. W jaki sposób uskuteczono podział?

Zjazd byłej młodzieży „zarzewiackiej”



odbyty w ubiegłą niedzielę w Warszawie zgromadził wielu towarzyszy dawnej pracy niepodległościowej. Na zjeździe wśród uczestników Zjazdu, ministrowie: Kwiatkowski i Czerwinski oraz plk. Ulych.

Antoni Marczyński

BIAŁA TRUCIZNA

ROMANS FILMOWY

— Co u licha? — przestraszył się i usiadł na łóżku. Wyglądało tak, jakby tam ktoś płakał rzewnie...

Raczaj zaintrygowany, niż zaniepokojony, pozapinał szybko guziki kamizelki i wciągnął marynarkę. Stwierdził już, że to głos kobiety, zatem nie było powodów do strachu.

— O głupcze! — palnął się w czoło. — Jeszcze nie rozumiesz? Ależ to Basia, słodka Basienka... Przeczytała list mężowski, poznałszy listek, pisany pod dyktando znanego i cenionego sportsmiana pana Franka Rachta, — tu złożył szarmancki ukłon swemu odbiciu w zwierciadle, — no i przyjechała się tutaj wyplakać... Doskonale! Pocieszanie płaczących kobiet było zawsze moją specjalnością.

Cały ten blaźnięty monolog wygłosił szeptem i wogóle zachowywał się jaknajciszej, chcąc miłemu gościowi zgotować niespodziankę. Wreszcie, naperfumowany, odświeżony, „piękny jak Apollo” we własnym mniemaniu, ruszył w stronę drzwi, klepiąc się po kieszeni marynarki, gdzie ukrył dokumenty, wydłużone od Ryszarda.

— Policję spławię jutro... Pareset złociszów przysła mi zawsze w tych ciężkich czasach... Kupę Basienkę sukienkę dla otarcia łez po stracie niezastąpionej safandylki... mruknął z hamorem, nacisnął klamkę, pchnął drzwi i skrzywił się jakby rozgrzyzł robaka w słówce. Ach, to ty? — rzekł rozczarowany.

Zaza zerwała się z takimi impetami, że ciężki fotel przekopyrniał się nawzajem i śmiertelny prze-

strach odmalował się w jej zaczerwienionej od łez twarzy.

Chwilę grobowej ciszy przerwał zbudzony głos Franka.

— Co się z tobą dzieje, kobieto? Najpierw beczysz, że uczciwy człowiek spać nie może, potem patrzysz się jak na rary...

— Frank! — przerwała mu przeraźliwym okrzykiem... — Ty żyjesz?... Powiedz!... Ja... ja...

— Pytańko głupie, ale na wskroś kobiece — zaśmiał się wymusznie, gdyż był trochę zło-bonny... Dojrzał na biurku rozłożoną korespondencję... — Co to znaczy? — warknął gniewnie.

Nadludzkim wysiłkiem zmuszała się do spokoju...

— Stuchaj... wszystko wytłumaczę za chwilę... lecz powiedz mi... Ryszard wiechał? Dlaczego? Dlaczego? — dopytywała rozgorączkowana.

Frankowi zaświtało w głowie.

— Rozumiem!!! To pani przyprowadziła mi tego cymbała, pani mu otworzyła oczy... no i drwi mi mojemu mieszkaniu! Niechże się łaskawa pani dowie, iż jej podła in-

tryga przysłużyła mi się, że nie można lepiej — obwieścił z triumfalnym uśmiechem. — Obecnie Basia nie będzie potrzebowała się zakradać do mego mieszkania, jak pami to czyni, lecz przyjdzie otworzyć kłódki zechce... kłódki JA zechcę! Jej małżonek odstąpił mi ją najlegalszemu w świecie, poczem wyjechał w świat, aby czulej parce nie nacisnąć szczęścia widokiem swej zafrasowanej facjaty... No, dosyć tego! Teraz ja pytam, jakim prawem pani weszła tutaj i gospodaruję w moich papierach jak u siebie, co?

Spuściła oczy, aby przedwczesnie nie dojrzał wyrazu jej spojrzeń i z właściwą swemu charakterowi mściwością, wołała sobie „przyjemność” rozłożyć na raty i powoli, powolnie, z wyrafinowaniem okrucieństwem brać odwet za śmierć dziecka, za wszystko!...

— Nie gniewaj się, Franku... Przysłałam tu po moje listy i po rewojery... Widział, myślałam, że Ryszard cię zabił, lekłam się, aby w toku śledztwa moja korespondencja nie wpadła w ręce policji, i...

— Proszę oddać te listy... — przerwał gniewnie. — Zaraz, zaraz oddam ci wszystkie!... Zobacysz, Franku... Jestem bardzo słowna.

— Proszę oddać te listy... — przerwał gniewnie.

— Zaraz, zaraz oddam ci wszystkie!... Zobacysz, Franku... Jestem bardzo słowna.

Ziewnął od ucha do ucha, nie facygując się, by dłońmi zakryć szeroko otwartą usta, wzruszył ramionami, wreszcie zaczął się przechradać po pokoju, wzdłuż ściany, oddzielającej gabinet od sypialni, co stanowiło dla Zazy okoliczność nader pomyślną.

— I kiedy tak szukałam swej korespondencji, wpadł mi w ręce list nie przeze mnie pisany — ciągnęła dalej, rąbając słowa z nadludzkim wysiłkiem, aby nie popsuć gry; — jednakże obchodzący mnie żywo.

— Czyż? — mruknął, nie przerywając sobie spaceru. Domyślał się fałszywie, że chodzi o list jakiejś kobiety, może nawet Basia, że będzie miała scenka zazdrości.

— Mojego syna!

— He? — Stała jak wryty.

— Powtarzam, mego syna... I kiedy go przeczytałam wiele, wiele razy, zbudził się we mnie głuchy żal do Ryszarda, że cię zabił, Fran-

ku, że uprzedził MNIE! — krzyknęła.

— Jakto?... Nnnnierzozumiem — wykrztusił.

— Nie rozumiesz? Może powiesz, że nie znasz tego listu? — potrząsnęła znajomym mu dobrze, choć zapomnianym światłem papieru, wydartego z szkolnego kalendarza, a równocześnie drugą ręką wyrwała z torebki rewolwer. — Ani kroku, zbrodniarzu!!! Słuchaj i milcz, na Boga, albo skróćisz swoje podłe życie o dziesięć minut... Rozumiesz ty, co to dzieje się minut dla skazanka, czekającego na egzekucję? Więc milcz i słuchaj, albo sześć kul wpakuję ci w brzuch!...

Nie spuszczaając go z oka, trzymając palec na cynglu, wyładowywała bez pośpiechu beznamiętnym „enawieści” policzkowiata zabójce Stasia. Każdym słowem, chłostała każdym spojrzeniem, bicowała przekleństwami, jakie stworzyć może tylko wyobraźnia rozjuszonej megiery.

Radjo w Puszczy Białowieskiej.

Ludność nasza, nie tylko w miastach, ale i na wsi, coraz więcej garnie się do oświaty. Z zadowoleniem notujemy, że wskutek prośby robotników tartacznych zarząd tartaku państwowego w Białowieży wybudował specjalne pomieszczenie dla świetlicy, radjo-czytelni i jadalni dla zatrudnionych w tartakach pracowników i robotników.

Nad należytem funkcjonowaniem tych urządzeń czuwać będzie specjalna komisja, w skład której wchodzi 3 przedstawicieli pracowników i robotników oraz 1 urzędnik z ramienia zarządu tartaku. Powstanie placówki kulturalno-oświatowej w Puszczy Białowieskiej należy powitać z całym uznaniem.

Dziś posiedzenie Rady Miejskiej.

Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie plenarne Rady Miejskiej, na którym m.

in. odbędzie się pierwsze czytanie preliminarza budżetowego naszego miasta na r. 1930/1.

Bal w 42 p. p.

Możemy podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że tegoroczny bal pułkowy będzie istną rewelacją karnawałową.

Salony Kasyna Oficerskiego przemienią się w cudowne pawilony chińskie, w których miłutkie i śliczne chinki swoim urokiem czarować będą pleć brzydka.

Wielki mag, chiński, którego nazwisko zachowane jest w tajemnicy, na specjalne zaproszenie korpusu oficerskiego przybędzie na bal.

Radzimy szczęśliwcom posiadającym zaproszenia, wybrać się koniecznie na bal pułkowy, gdyż inaczej nigdy nie ujrzą i nie zakosztują różnych wspaniałości chińskich i niechińskich. Trzeba zaznaczyć, że wielki podcasy Kos-pji-daj od dłuż.

Ferje w szkołach na półrocze.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, okólnikiem przesłanym do Kuratorów Okręgu szkolnego zarządziło, by w bieżącym roku szkolnym pierwsze

półrocze w szkołach zakończone zostało w dniu 30 stycznia r.b., a następnie po czterodniowej przerwie zwykle zajęcie szkolne rozpoczęte zostały z dniem 4 lutego r.b.

Białystok--Charbin na drucie telegraficznym.

Wobec ostatecznego zlikwidowania konfliktu sowiecko-chińskiego przywrócono komunikację kolejową między Sowieciami a Chinami.

Po uruchomieniu pociągów transsyberyjskich nawiązano o-

becnie również komunikację telegraficzną.

Miejscowy Urząd Telegraficzny przyjmuje wobec tego ponownie telegramy do Charbina. Ma to duże znaczenie dla przemysłu białostockiego.

Wybite szyby T-wa Szkoły Białoruskiej.

Prezes T-wa Szkoły Białoruskiej w Białymstoku Szymon Kuzmin złożył policji meldunek, że w nocy na 27 b.m. 29-letni Aleksander Andrzejczuk

wybili w lokalu T-wa Szkoły Białoruskiej 15 szyb oraz usiłował uderzyć prezesa nożem. Policja prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Odnowienie Składu Komitetów

Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia wojsk.

Jak nam donoszą, wszystkie powiatowe i miejskie Komitety Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego winny

odnowić swe składy do 31 marca r. b. Kadencja nowych członków trwać będzie dwa lata.

Paszpory Konsularne

można prolongować w starostwie.

Jak nas informują, paszpory, wystawiane przez konsulatory polskie obywatelom polskim, zamieszkałym zagranicą, mogą być prolongowane tutaj przez władze administracji ogólnej (t. j. przez starostwa), o ile posiadacz takiego paszportu przyjeżdża do kraju.

Przy składaniu paszportów tych do prolongaty nie jest wymagane ani świadectwo kwalifikacyjne ani inne dokumenty. Opłata za prolongatę pobie-

rana jest w wysokości 30 zł., jedynie obywatele polscy, zamieszkali w Stanach Zjednoczonych płać 60 zł.

O ile posiadacz paszportu konsularnego przyjeżdża do kraju i już nie ma na mocy tego paszportu prawa do powrotu zagranicę, a paszport nie ekspiruje, to uzyskuje na takim paszporcie wizę, za którą starostwa obliczają tylko połowę opłaty zaprolongatę.

Sprzedaż i kupno męża za trzysta złotych.

Niezwykła tranzakcja w Jaszunach.

Oddawna już się mówi że Amerykatrzyma

prym we wszystkich rekordach i nadzwyczajnych zdarzeniach, to też poprostu wierzyć się nie chce, że w głuchej zapadłej miejscinie mogło się coś wydarzyć, co imponować może nawet Ameryce. Jednak tak jest istotnie. Podczas gdy w ojczyźnie rekordów były wypadki, że mężowie sprzedawali żony, to

w Jaszunach żona sprzedawała męża!

Jak się to stało? Oto krótki opis. Był w Jaszunach niemłody już, bo

40-letni gajowy,

o dźwięcznym nazwisku Ignacy Kamolibo. Z żoną swą Marią przeżył on 20 lat i doczekał się czworga dzieci, kiedy poznał trzydziestoletnią wdowę po kolejarzu i zapalał do niej afektem. Wdowa była bogata, gdyż mąż jej zginął w tragicznym wypadku, za co wypłacono jej

7.000 złotych odszkodowania.

Chcąc posiadać Kamolibę w wyłączne posiadanie, namówiła go ona do wyjazdu do Argentyny. Ale w tym wypadku stanęła mu

na przeszkodzie żona, od której potrzebne było pisemne oświadczenie, że nie ma żadnych pretensyj do wyjeżdżającego męża. Kiedy prośby i zakłęcia nie pomogły, przybyła do Kamolibowej owa wdowa i rozpoczęła

pertraktacje w inny sposób. Zaproponowała

Bestja w ludzkim ciele.

Judel B. zameldował policji, że 19-letni Abram P. usiłował zgwałcić jego 4-letnią córkę Dinę. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

APOLLO

Dziś o godz. 6³⁰, 8³⁰, 10¹⁰

GRETAGARBO

ideal kobiety współczesnej

JOHN GILBERT

100 procentowy mężczyzna

DOUGLAS FAIRBANKS jr.

słynny aktor

CLARENCE BROWNE

Wielki arcydzieło reżyserji

WŁADCZYNI MIŁOŚCI

UWAGA! Film ten przewyższa znacznie: „Symfonia zmysłów” i „Anna Karenina” UWAGA!

POSZUKUJEMY

powatnych rejonowych dobrze usytuowanych przedstawicieli za wynagrodzeniem prowizyjnym. Rozpatrzone będą tylko oferty osób powatnych, mogących się wykazać referencjami ewentualnie majątkiem.

D/T. „Emo” M. Okoń, Warszawa, Zielna 11.

RADJO ODBIORNIKI

do sieci elektrycznej

z 6. do 12. godzin w tygodniu

L. MOWSZOWSKI Białystok, Lipowa 22, tel. 2-14

Popierajcie L.O.P.P.

Dziś! Film o którym mówi cały świat

Triumfalny film wytwórni „METRO GOLDWYN MAYER”

PRODUKCJI NA ROK 1930

EWELINA HOLT

Największa tragiczka Europy

ZHANBIONA

jako

w erotycznym dramacie na tle stosunków współczesnych małżeństw p. t.

„BEZBRONNE DZIEWCZE”

Następny przebieg kina „MODERN”

„MODERN”

DZIŚ

PO RAZ

OSTATNI

o godz. 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰

wyświetlamy

NAJMONUMENTALNIEJSZY

film wszystkich CZASÓW

ARKA

NOEGO

dramat na tle POTOPU

i wielkiej wojny

16586 osób

już film widziało

KORZYSTAJ

Z OKAZJI

CENY MIEJSC ZNIŻONE

Dla dorosłych | Dla uczni i dzieci

od 1 zł. 20 gr. | od 1 złot.

DZIŚ

PO RAZ

OSTATNI



WIELKIE ZALETY.

Czystość odbioru
Praczą konstrukcję
Niską cenę
jednoczy

"TRÓJKA" PHILIPSA

Zadanie prospektów we wszystkich sklepach radiowych, lub wykorzystanie nasz kupon.

Cena wraz z lampami i głośnikiem PHILIPSA 2016 zł. 399.

Zaszczytny tytuł „MISS POLONJI”

przyznano uroczej lwowlance

Zofji Batyckiej.

WARSZAWA. 28.1. godz. 23 min. 30. (tel. wł.) W skład sądu konkursowego, który dokonał dziś wyboru najpiękniejszej Polki, wchodził: artyści-rzeźbiarze prof. Edward Wittig i Henryk Kuna, malarze prof. Tadeusz Pruszkowski, Skoczylas i Rzecki, przedstawiciele literatury Nalkowska i Grubiński, przedstawiciele teatru dyr. Szyfman i dyr. Osterwa, przedstawiciel Prasy Polskiej red. Paciorek.

Narady jury trwały do godz. 8 wieczór.

Jury konkursowe w tak znakomitym składzie przyznało zaszczytny tytuł Miss Polonii na

rok 1930 czarującej lwowlance Zofji Batyckiej (Nr. 40), która przed rokiem rozpoczęła swoją karierę filmową i od razu rozbiła nową gwiazdą na firmamencie Wielkiego Niemego.

Niemniej zaszczytne tytuły wice-Miss przypadły przesłannym Władysławie Malczewskiej z Warszawy (nr. 65) i Laryszie Winkowskiej z Poznania (nr. 2).

Nowa Miss Polonia już w dniach najbliższych uda się do Paryża, gdzie stanie przed wszech europejskim areopagiem znawców piękności i urody aby sięgnąć po laury Miss Europy.

Szczegółowe posiedzenia jury konkursowego podamy jutro.

Można już wysyłać paczki do Rosji.

Jak się dowiadujemy w dniu onegdajszym urząd pocztowy w Białymstoku otrzymał zarządzenie Ministerstwa Poczty i Te-

legrafów, mocą którego będzie mógł przyjmować i wysyłać paczki do Rosji Sow. Paczki te będą kierowane przez Łotwę.

Pan Farber został bez futra.

Lejb Farber (Grodzińska 5) zameldował policji, że w nocy na 27 bm. po wykładowaniu szyby w oknie złodziej skradł mu

futro z kołnierzem karakulowym wartości 100 dolarów. Władze policyjne poszukują obecnie amatora cudzego futra.

List do Redakcji.

Szanowna Pani Redaktorko!

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w Jej poczytnym piśmie następującego wyjaśnienia:

W związku ze wzmiankami o Miejskim Zakładzie Położniczym, jakie ukazały się w prasie miejscowej, niniejszem oświadczam, iż na konferencji w Tow. „Linia-Choilim” w sprawie budowy prywatnego szpitala położniczego wypowiedziałem się za budowę takowego, gdyż wychodziłem z założenia,

że ubogie położnice żydowskie, nie umiejące mówić po polsku, będą się lepiej czuły (podczas choroby) w otoczeniu żydowskim.

Stawianie zarzutów kierownictwu Miejskiego Zakładu Położniczego co do odmiennego traktowania położnic różnych wyznań nie było w moich intencjach.

Proszę przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania
(—) Dr. S. Edelsztejn.
Białystok, dnia 28.1. 1930 roku.

W związku z ostrzeżeniem Biura ogłoszeń Teofil Pietraszek, w Warszawie, podaje do wiadomości P. T. Abonentów telefonów P.A.S.T., iż zainkasowana przeze mnie należność za ogłoszenia zamieszczone w Spisie Abonentów na rok 1930, została przekazana biurze ogłoszeń w myśl umowy z dnia 16 Sierpnia 1929 r.

Przedstawiciel wydawnictwa na m. Białystok.

Ofiary Kwasu moczowego



Zatruty Kwasem moczowym, torturowany bólami, może być uratowany tylko przez

URODONAL

Ponieważ URODONAL

rospuszcza Kwas moczowy

Generałna Reprezentacja: Warszawa, Fredry 4

Pracowni URODONAL tylko z polską i francuską literaturą. Zdec. w aptekach i składach aptecznych

Zastępcy losowi! forsowana sprzedaż dolarówek ułatwi nasz zakupie no wy dotąd nieznanym system kombinacyjnym. Warunki dla nabywców i zastępców najkorzystniejsze. Poszukujemy zdolnych, do brzo wprowadzonych zastępców pod najlepszymi i rzetelnymi warunkami. Natychmiastowe zgłoszenia: Małopolska Kasa Kredytowa, Lwów Małeckiego 2.

Skradziono książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Białystok na imię Kazimierza, s. Józefa, Niebrzydowskiego, roczn. 1905 zam. St. Mołki.

Zgubiono koncesję na sprzedaż specjalnych wyborów tytoniowych, wyd. w 1928 r. przez U. rząd Akcyzowy w Białymstoku na imię Józefa Wojtanowskiego, zam. w Białymstoku, ul. Mickie wicza 10.

WARUNKI PRENUMERATY: Miejscowa z dostarczaniem do domu — Zł. 5, — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50, — zagraniczna — Zł. 9. CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście na 4 stronie — 70 groszy, zwyczajna połowa szpalty redakc. — 25 gr., drobne za wiersz 20 gr. Układ ogłoszeń (z wyjątkiem wy.) za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowinc. wszystkie komunikaty insygnacji prywat. i społecz. w kronice podlegają opłacie. Wydawnictwo i redakcja odpowiedzialni: MARJA LUKIEWICZOWA. Polskie Zakłady Graficzne „Gazeta Białostocka”, Legionowa 1, Telef. Nr. 11 (dodatkowy)